

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwańskiego” przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników” Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woczyński—Szpitalna 12, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux”, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Biuro Komisowe

Suwańskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

przyjmuje zamówienia na żyto petkuskie oryginalne. Zamówienia prosimy nadsyłać jak najwcześniej.

Potrzebuję zaraz

energicznego **praktykanta** do gospodarki rolnej, rocznie za 100 rubli. Zgłaszać się pod adresem: poczta Wyłkowyszk, Stoławka. W-ny Andrzej Talko - Hryncowicz.

SAMOCHÓD 14 P. S.,

4-osobowy, typ 1910, wszelkie utensylja, stepney, sprzedam.
Wiadomość w Redakcji.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja „Tygodnika Suwańskiego” uprasza Członków Towarzystwa Rolniczego, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty za „Tygodnik Suwański” za lata—1912 i 1913, o wniesienie takiej do Biura Komisowego przy Towarzystwie Rolniczym.

Cena „Tygodnika Suwańskiego” dla Członków Towarzystwa Rolniczego, stosownie do umowy, zmniejszona jest do 4 rb. rocznie.

ZAKŁAD BLACHARSKI Konstantego Ściśłowskiego

w Suwałkach, ul. Główna № 82,

pokrywa dachy na pałacach, kościołach i domach, jak również wykonywa różne obstalunki blacharskie. Posiada trumny metalowe i drewniane. Wielki wybór wieńców metalowych i in.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk,

na mocy § 83 Ustawy, podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty I—1913 r. kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości:

1) w m. Suwałkach, przy ulicy Ciesielskiej, nieruchomość, oznaczona № 410 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 6000 rb., licytacja rozpocznie się od sumy 9000 rb., kaucja do licytacji oznaczona na 900 rb. Licytacja odbędzie się w dniu 28 czerwca (11 lipca) 1913 r. o godzinie 12-ej w południe, w kancelarii rejenta, H. Brzoski.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa, na mocy § 97. Ustawy Towarzystwa, wyznaczy termin do drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz są do przejrzenia w Wydziale Hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 1 (14) kwietnia 1913 r.

Prezes St. Staniszewski.

Sekretarz Wł. Staniszewski.

1—3

Z powodów niezależnych od Redakcji artykułu wstępnego w numerze dzisiejszym nie dajemy.

Wywóz ogrodowizn suszonych z Rosji do Francji.

Rosyjska Izba handlowa w Paryżu załącza następujące wiadomości o przywozie ogrodowizn suszonych z Rosji do Francji.

Rosja dostarcza Francji dużą ilość ogrodowizn suszonych, przeważnie fasoli zielonej, groszku zielonego, fasoli, soczewicy, przytym siemienia konopnego, słonecznikowe, lniane, kukurydzą, wykę.

Wartość rocznego przywozu do Francji ogrodowizn suszonych z Rosji wynosi w przybliżeniu 20000000 fr.; głównym portem ekspedycji towaru jest Królewiec.

Wobec braku w Rosji specjalnych rynków do sprzedaży ogrodowizn suszonych, towar ten idzie do Francji za pośrednictwem przekupniów niemieckich, którzy utworzyli specjalnie w tym celu rynek w Królewcu, gdzie koncentruje się całkowity wywóz rosyjskich suszonych ogrodowizn. Tutaj gatunkuje się je stosownie do wymagań francuskiej konsumpcji i wysyła się do Francji.

Ażeby zapewnić sobie pokup we Francji, kupcy niemieccy czynią wszystkie możliwe ulgi przy dostarczaniu towaru, sprzedają np. z dostawą do Rouen, głównego portu we Francji północnej dla handlu suszonymi ogrodowiznami, a w ostatnich czasach sprzedają nawet, nie licząc cła i ładowania do wagonów.

A jakie korzyści daje ten handel, wyjaśnia fakt, że okręty, dostarczające ogrodowizny suszone do Francji, powracają często puste do Królewca, mając dostateczny zarobek przy pierwszym transporcie.

Kupcy francuscy próbowali zakupywać ogrodowizny suszone bezpośrednio z Rosji, mianowicie w Odessie, lecz rosyjscy kupcy, w przeciwieństwie do Niemców, żądali wypłaty za towar na miejscu. Oprócz tego, wobec braku prostej komunikacji między Odessą i Rouen'em, towar mógł być dostarczony jedynie do Marsylii lub Antwerpii.

Dostawa zaś przez Antwerpię jest bardzo niedogodna, po pierwsze z powodu znacznych kosztów, po drugie z powodu trudności samej dostawy towaru do Paryża. Droga przez Marsylję, z przeładowaniem następnie na statki komunikacji wodnej przez Ljon, chociaż ma pewne zalety, nie może zastąpić jednak szlaku północnego na Rouen.

W celu uporządkowania handlu rosyjskimi ogrodowiznami kupcy francuscy pragną, żeby powstał w jednym z portów nadbałtyckich, np. w Lipawie, rynek specjalnie dla tych produktów, gdzie kupowanoby towar, unikając w ten sposób niemieckiego pośrednictwa. Kupcy francuscy chętnie zawarliby stosunki handlowe z rosyjskimi rolniczymi zrzeszeniami, kooperacjami, tymbardziej, że stale zmuszeni są kupować ogrodowiznę na pniu, to znaczy przed zbiorem, z czego wynika, że życzą mieć stosunki z solidnymi producentami.

Sezon handlowy na ogrodowizny suszone trwa od września do listopada, choć transakcje zawierają się również w czerwcu i lipcu. Drobne sprzedaże odbywają się przez cały rok.

Ogrodowizny ekspeduje się w workach po 6 p. (100 kilo), lub nasypuje się bezpośrednio do wagonów, np. w Odessie. Dogodniejsza jest ta druga forma dostawy, bo worki ulegają opłacie cła. Wypłata dokonywa się zawsze gotowizną.

Co do soczewicy, to Rosja jest obecnie jedynym

LEGIENDA SERBSKA.

Daleko, w nieznaną nikomu z nas krainie panował król Głód. Wielkim był i potężnym. Państwo jego nie miało granic. Wszystko, jak myśl sięgnie, było mu podwładne. Skinieniem swoim kierował ruchami tłumów. Wszystko, co żyło, nosiło mu daninę z łez, potu i krwi, a on, wiecznie nienasycony, chciwy i okrutny, przyciskał swą stopą miliony poddanych, sięgając aż w głąb ich duszy po każdą myśl wolną, dusił uśmiechy, głużył piosenki, ostudzał łzy.

Poddani jego, wprężeni w stalowe jarzmo pracy, przeklinali swą dolę, ale sprzeciwić się jej nie mieli mocy.

Śród martwej ciszy, jaka zalegała pola ogromnego państwa, chadzała sprzymierzona z królem Śmierć, zgarbiając dla siebie dziesięcinę.

Po lasach i polach tułała się matka Nędza, szczerząc czarne zęby do nieszczęśliwego ludu i urągając królowi, któremu wszechwładna Śmierć zabierała coraz obfitsze plony.

W czarnej noc zimową, błędząc wśród śnieżyc zamieci, spotkali się król Głód z matką Nędzą—podobali się sobie nawzajem i w celu wspólnej obrony przed wszechwładną Śmiercią, zawarli przymierze, a potem i śluby małżeńskie.

Los błogosławił temu związkowi,—w zamku potęż-

nego króla w rok po ślubie zabłysło pierwsze światło, dojrzałe przez tłumy, i wkrótce białoskrzydła wieść zwiastowała ludowi o narodzinach bliźniąt-córek, którym na imię dano: Myśl i Marzenie.

Chowane w królewskim domu króla Głodu i matki Nędzy, rosły one szybko, rozglądając się zdziwionym wzrokiem dokoła i czerpiąc soki do życia z daniny łez, potu i krwi.

Pierwsza, płomiennooka, o śniadej cerze, o ruchach energicznych, o silnej postawie, o nerwach ze stali, rwała się w świat z zamkowych murów. Ciasno jej tam było. Nie znosiła nad sobą władzy ojca ni matki, chciała się z pod ich opieki wyzwolić i ruszyć wdał—w tłumy, zgarnąć je pod swoje skrzydła, zostać królową, zwalić ojcowski zamek w gruzy, obezwładnić matkę i być niepodzielną panią świata.

Druga, niebieskooka, blada, wpatrzona wiecznie w różowe zorze lub srebrne blaski księżyca, lekceważona przez ojca i matkę, karmiona jedynie prawie łzami, kryła się po basztach i tam, niewidziana przez nikogo, na fujarce, skręconej z młodej wierzby przez pastuszkę, wygrywała cudne pieśni.

Pierwsza—uwielbiała słońce, druga—napawała się urokiem wieczornych mroków.

Rodzice ich nie lubili—pierwszej obawiali się—obchodzili się z nią okrutnie, zamykali do wieży, bili, krępowali łańcuchami, obawiając się jej ucieczki,—z drugiej

dostawcą tego towaru do Francji. Poprzednio we Francji uprawiano soczewicę, lecz zjawienie się pewnego rodzaju szkodliwej dla tego produktu meszki wywarło niszczący wpływ na tę roślinę, wobec czego uprawa soczewicy uległa zaniedbaniu. Kupcy francuscy przekładają soczewicę z gub. Saratowskiej i Tambowskiej nad inną, bo towar z innych gubernji bywa często uszkodzony przez robaki i wskutek tego traci wszelką wartość.

Cena soczewicy zależy od wielkości ziarna i koloru. W r. ubiegłym płacono od 40 do 70 fr. za 100 kilo (6 p.) franco port francuski.

Średnia cena (za 100 kilo) innych ogrodowizn waha się: za zieloną fasolę 24—34 fr., groszek zielony 34—40 fr., fasola 30—50, kukurydza 15—20, siemię konopne 23—33, ziarna słonecznikowe 25—35, wyka 20—40. Cło od tych wszystkich towarów wynosi 3 fr. za 100 kilo; siemię konopne i lniane nie podlega ocłeniu.

Wkońcu musimy nadmienić o niezadowoleniu, jakie wzbudzili we Francji kupcy rosyjscy dzięki niewypełnieniu przyjętych na siebie zobowiązań; np. jeżeli ceny na ogrodowizny podnoszą się i przewyższają cenę, ułożoną przy umowie, rosyjscy kupcy odmawiają dostawy towaru.

Próby bezpośredniej dostawy ogrodowizn do Francji często nie udawały się z powodu braku parowców do przewozu zakupionego towaru.

Brak prawidłowej organizacji wywozu rosyjskich ogrodowizn przez jeden z portów rosyjskich zmusza jedynie kupców francuskich, wbrew ich woli, korzystać z usług pośredników niemieckich, którzy, dzięki swej przedsiębiorczości, zbierają zyski z tej gałęzi eksportu rosyjskiego.

Biuletyn handlowy z d. 24 stycznia (6 lutego) 1913 r.

Z RÓŻNYCH STRON.

Hurtownia towarów włóknistych. W Warszawie ma być założona pierwsza swojska hurtownia włóknista w formie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Włókno” z kapitałem 600,000 rb. w akcjach sturublowych.

Dokonane obliczenia wykazują, że zakładana hurtownia powinna być interesem bardzo zyskownym, zapewniającym wysokie oprocentowanie od włożonego kapitału akcyjnego. Rozporządzając bowiem oznaczoną sumą, towarzystwo może sprzedawać towarów na własny rachunek najmniej za 2.000.000 rubli rocznie, nie licząc sprzedaży komisowej. Osiągnięcie tej cyfry obrotu jest zupełnie pewne, gdyż same tylko spółdzielcze detaliczne sklepy łokciowe na prowincji już dzisiaj nabywają towarów przeszło za milion rubli rocznie, a zakupy warszawskich bławatników chrześcijan, których udział w powstającej hurtowni jest także zapewniony, również prawie tyle wynoszą. Nadmienić przytem należy, że ogólna wartość towarów włóknistych, nabywanych w ciągu roku przez ludność polską, w samym tylko Królestwie, wynosi kilkadziesiąt milionów rubli.

Ustawa towarzystwa akcyjnego powstającej hurtowni już została wysłana do Petersburga, a zatwierdzenie takowej nastąpi przypuszczalnie za 3—4 miesiące. Aby zaś działalność swoją hurtownia mogła rozpocząć zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia ustawy, podpisani założyciele już obecnie otworzyli w Banku Towarzystw Spółdzielczych oraz w Banku Handlowym w Warszawie specjalne rachunki do przyjmowania zadatków na akcje w wysokości 10% zadeklarowanej sumy, czyli po 10 rb. na każdą zamówioną akcję.

Założycielami Tow. są pp.: Józef Bleszyński, redaktor dwutygodnika „Przemysł Krajowy”, Eugenjsz Czajkowski, właściciel magazynu bławatnego, Karol Czajkowski, inżynier, Jan Czaplicki, inżynier, ks. Włodzimierz Grochowski, kierownik spółdzielczych sklepów bławatnych, Józef Pawłowski, właściciel magazynu bławatnego, Franciszek Radoszewski, obywatel ziemski, d-r Antoni Rząd, prezes zarządu Banku Tow. spółdzielczych, Władysław Wernik, właściciel magazynu bławatnego, Oskar Wojtkiewicz, b. zarządzający składami zakładów Żyrardowskich, Jerzy Zdziechowski, z Suchocholi.

wyśmiewali się pocichu, będąc przekonanymi o jej niedołęstwie.

* * *

W cichą noc księżycową obie siostry — Myśl i Marzenie, siedziały nad brzegiem jeziora wśród majowej zieleni brzoź i olszyny, kąpiących swe jasne gałęzie w tajemniczej toni wód i szepczących dziwne baśnie o niewidzianym przez nikogo królewiczu Szczęściu.

Z krzaków dolatywał srebrny głos słowika, ciepły wietrzyk muskał ich skronie, jezioro, oświetlone tajemniczym światłem księżycy, nęciło szumem fal. Mury i baszty zamku ponuro odbijały swe czarne kształty w uroczej tafli jeziora.

Myśl siedziała niema, zapatrzona w swoje skute dłonie, przeklinając niewolę i wysokie mury zamczyska.

Marzenie patrzyło wdał—wreszcie ozwało się cichym, pieszczotliwym głosem.

—Tam—za murami byłabyś wolna, rozbiłabyś kajdany, zrzuciłabyś jarzmo z zakutych milionów, wyrwałabyś je z pod władzy króla Głodu i matki Nędzy i powiodłabyś ku słońcu, które tak uwielbiasz.

—Ręce mam skute, —mury wysokie, —woda dookoła—odrzekła Myśl.

—Mam skrzydła, podniosę cię wysoko, przeniosę przez mury i wodę, zaniosę na pola, kamieniem rozbiję kajdany i pójdziemy wolne. Ty—będziesz ich wiodła ku wyzwoleniu i słońcu, ja—będę grała te cudne pieśni, przy

dźwięku których wyrastają skrzydła. Będziemy szły razem. Ty mię będziesz broniła—ja tobie i twoim poddanym będę znaczyła drogę, będę do snu kołysała, będę budziła z uśpienia i przypominała wiosnę wśród śnieżnych zamieci.

Myśl, rozbudzona słowami Marzenia, podniosła swoje płomienne oczy, wstrząsnęła łańcuchem i wstała. Marzenie otuliło ją w swym objęciu, rozpostarło skrzydła i popłynęło wysoko, wysoko... Uniosło ją ponad groźne baszty, ponad głębiny wodne przez góry i przepaście, ku polom zielonym, łąkom kwiecistym, borom szumiącym... ku ludowi, zakutemu w jarzmo. Rozbiła okowy żelazne kamieniem polnym i powiodła w tłum nieszczęśliwych.

...W państwie króla Głodu zawrzało. Królowna Myśl, jak błyskawica, ogarnęła wzrokiem rozległe pola, łąki i lasy, porwała za sobą tłumy... Wnet z gorączkowym pośpiechem zaczęto szykować środki obrony przeciwko spodziewanym zastępom króla. Z łona ziemi dobyto zapasy żelaza, miedzi, srebra, złota; zaprzęgnięto do pracy wichry, błyskawice, pioruny; zmuszono do posłuszeństwa ogień i wodę; wprzęgnięto w porzucone przez ludzi jarzma wszystkie siły natury, i na martwych pustych polach zagrmiało życie.

Patrzyli na to z zamkowych okien król Głód i matka Nędza i uśmiechali się oboje.

Rozumieli bowiem, że znienawidzona córka pracowała dla nich, a chociaż rozkazu nie wydali—odczuła go

Nowa szkoła. W d. 5 b. m. zostało otwarte w Ostrowcu, gub. Radomskiej, czteroklasowe progimnazjum męskie prywatne, typu filologicznego.

Kierownikiem szkoły został kandydat nauk przyrodniczych, p. S. Czapliński.

Choroba papieża. W ciągu ostatnich dni Ojciec Św. przeżył się, co wywołało silne pogorszenie w jego nadwątłym zdrowiu. Ostatnie biuletyny donoszą, iż w Watykanie panuje nastrój przygnębiający, gdyż stan chorego, z powodu upadku sił, budzi poważne obawy.

Sztuczne mięso (Viandin). Chemikowi belgijskiemu, Efront, udało się z tkanek roślinnych wytworzyć surogat mięsa. Jako zasadniczy materiał wytwórczy posłużył mu odpadek browarów—słód. Po opłukaniu, poddaje go działaniu prasy, następnie obmywa w roztworze siarki z wapnem, przeprowadza przez filtry i dosypuje różnych chemikaliów, których skład jest jego tajemnicą. Rezultatem ostatecznym — preparat, smakujący zupełnie, jak mięso, a bez porównania tańszy. Wynalazca nazwał go „viandin” (od słowa: „viande”). Ten preparat ma być zarówno odżywczym, jak mięso, a łatwiej strawnym. Próbowano żywić nim ludzi i zwierzęta. Wynik był nad wyraz zadowalającym. Więc może niebawem w handlu ukaże się sztuczne mięso.

ECHA POLITYCZNE

Londyn. Podobno Czarnogórze skłania się do przyjęcia odszkodowania za Skutari. Według innych pogłosek, król Mikołaj zamierza na własną rękę zdobyć miasto.

Rząd serbski zgodził się wycofać swoje wojska z Albanji pod warunkiem odszkodowania w sumie 130 milj. koron.

Bruksella. Rozpoczął się strejk gienralny robotników fabrycznych. Ma on charakter wyłącznie polityczny.

Madryt. Dokonano zamachu na króla Alfonsa. Sprawcę zamachu schwytano, król nie został ranny.



ona i wprzęgła się w jarzmo, z pod którego uwolnić pragnęła innych.

Tam, gdzie ustawała praca, król wyciągał swe kościste palce, za nim sunęła drapieżna Nędza i jedynie wroga im Śmierć ratowała ofiary od starych—potężnych władców.

Dawne, zrzucone jarzmo rdzewiało na polach, nowe, błyszczące—polerowane zaciskało grzbiety ludu, wraz z opiekującą się nim Myślą.

Cieszyli się królestwo oboje, bo lud, dzięki królownie, pracował dla nich ze zdwojoną energją, zużywając na te walkę wszystkie swe siły. Królowna straciła swobodę i, zaprzęgszy się w nowe jarzmo, ciągnęła je razem z tłumem; uśmiechy i wesołość były zależne od sprawności w wykonywanej dla króla robocie, piosenki głużył zgrzyt maszyn,—tylko łzy rozlewały się szeroko w wolne od pracy noce.

Na suchej, upstrzonej sylwetkami kominów fabrycznych dolinie kłębił się dym, błyszczały ognie pieców hutniczych, przesuwały się lotem błyskawicy lokomotywy, pręży powietrze jakieś gigantyczne ptaki, warczały maszyny.

Lud wytwarzał owoce pracy w walce ze swym królem, bronił się przeciw niemu, ale pracował dla niego. Gdy komuś zabrakło sił lub środków do walki, kradł lub wyrwał je sąsiadowi—waśnie i bójkę wzrastały do olbrzymich rozmiarów,—Śmierć zbierała coraz obfitsze żniwo...

* * *

NOTATNIK TERMINOWY.

Czytelnia Naukowa otwarta codziennie od godz. 5-ej pp. do 9-ej wiecz.,—w niedziele i święta od 5-ej do 7-ej.

Czytelnia zaopatrzona w arcydzieła literatury naukowej i beletrystycznej,—liczba tomów—do 2000. Pism —50.

Składka miesięczna od 30 kop. do 1 rb.

KRONIKA.

Chora uczennica. Polecamy łaskawej ofiarności Szanownych Czytelników zagrożoną gruźlicą, niezamożną uczennicę, która, lecząc się w sanatorium, zmuszona jest pozostać tam jeszcze 2—3 miesiące, potrzebne do zupełnego jej wyzdrowienia.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, pogadanki nie będzie.

Na rzecz Czytelni Naukowej złożyli na ręce adw. przys. Stanisława Staniszewskiego pp.: Jan Lilienstern —100 rb. i Zenon Rekosz—100 rb.

Ze Straży Ogniowej. W niedzielę, dnia 20 kwietnia r. b., o godzinie 3-ej po południu, w lokalu Straży Ogniowej odbędzie się ogólne zebranie członków Straży w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Zarządu Straży za rok ubiegły, 1912, oraz w celu dokonania wyborów na następne trzylecie: prezesa i 6-ciu członków Zarządu, naczelnika Straży, jego pomocnika, gospodarza Straży, członków komisji rewizyjnej i kandydatów do Zarządu i komisji rewizyjnej.

Z Towarzystwa Rolniczego. W sobotę i niedzielę, (5-go i 6 b. m.), odbyły się posiedzenia Rady Towarzystwa, na których między innymi załatwiono następujące sprawy.

Postanowiono z upoważnienia Ogólnego Zebrania,

W majową noc, gdy słowik zanucił swą tęskną piosenkę, zmęczona pracą, królowna Myśl opuściła walczące tłumy i poszła samotna w cienie lasów, wabiących ku sobie tajemniczą siłą, zapachem ziół i szelestem odwiecznych konarów, szemrzących dziwną baśń o królewiczu Szczęściu. Tam po raz pierwszy przypomniała o siostrze.

— Gdzie ona?

Dla słabej, wykarmionej łzami, królowny Marzenie w krainie Myśli miejsca zabrakło. Tułała się biedna po lasach, snuła się w mgłach porannych nad wodami jezior i rzek, w oparach wód zaglądała na kwieciste łąki, wygrzewając swe tęskne piosenki na ukreconej z wierzbiny fujarce.

Zgrzyt maszyn i huk młotów głużył jej tony; odgłosy świszczących parowozów i huk armat przejmowały ją obawą—trzymała się więc zdala od tych miejsc, gdzie królowała jej siostra. Czasem tylko, gdy wśród ciemnej nocy, przy srebrnym blasku księżyca zaśniły łzy, zbliżała się do nich i miękkim skrzydłem dotykała miejsc, gdzie się zjawiały. Pod dotknięciem jej skrzydeł rodziła się nadzieja i tuliła nieszczęśliwe głowy wśród mroków nocnych.

Myśl o niej nic nie wiedziała! Dziś dopiero, wśród dawno znajomego szelestu liści, na wspomnienie bajki o królewiczu zabłysły w jej oczach łzy... przypomniała ukochaną siostrę.

Jak na zaklęcie różdżki czarodziejskiej zjawilo się

odbytego w d. 1 marca r. b. przyjąć zapis s. p. J. Schmidta na szkołę rolniczą niższą w Olicie.

Wybrano komisję do obejrzenia i oceny budowli w Leśnictwie, których użytkowanie za pewnym wynagrodzeniem rocznym zadeklarował p. Filipkowski.

Wybrano korespondentów do Wydziału Społeczno-Ekonomicznego przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym; do obowiązków ich należy pisywanie sprawozdań o stanie zasiewów i urodzajów.

Ustanowiono termin Ogólnego Zebrania na dzień 31 maja r. b. Na porządku dziennym między innymi będą następujące sprawy: a) referat pp. A. Świdry i S. Turczynowicza o uprawie torfowisk, b) sprawozdanie z działalności związku kontroli obór, c) wybór delegatów od Suwańskiego Towarzystwa Rolniczego do Centralnego T-stwa Rolniczego.

Z Tow. Krajoznawczego. Na pierwszym posiedzeniu nowoobranego Zarządu dokonano podziału pracy: na prezesa powołano przez głosowanie p. St. K. Lineburga, na wiceprezesa—p. A. Gąssowskiego, na skarbnika—p. Z. Błędowskiego i na sekretarza—p. T. Wyrzykowskiego.

Zarząd postanowił odbywać swe posiedzenia co sobota, w lokalu Muzeum, które będzie otwarte dla publiczności w pierwszych dniach maja.

W celu przedszego uregulowania interesów T-wa, Zarząd prosi uprzejmie Sz. Członków o łaskawe wnoszenie składek członkowskich za rok ubiegły oraz za pierwszy kwartał r. b.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada Suwańskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności niniejszym uprzejmie prosi pp. Członków rzeczywistych i Ofiarodawców o nadsyłanie składek za rok bieżący na ręce

skarbnika Towarzystwa, pani Justyny Skarżyńskiej (ulica Ogrodowa, dom p. Izdebskiej).

Prezes Rady *ks. Sz. Powilajtis.*

Członek Rady-Sekretarz *J. Morawski.*

Hojny zapis. Pan Józef Schmidt z Olity testamentem, sporządzonym w dniu 28 sierpnia 1912 r., zapisał na rzecz Suw. Tow. Rolniczego sumę 40000 rubli, wkładając na Towarzystwo obowiązek założenia szkoły rolniczej dla dzieci włościańskich, wyznania rzymsko-katolickiego z pierwszeństwem dla gmin: Olickiej, Udryjskiej i Bałkuńskiej. Szkoła ma być założona w obrębie wyżej wskazanych gmin, a jeśli okaże się możliwym—w samej Olicie.

Z Bakalarzewskiego Kółka Rolniczego. Liczne było zebranie Kółka w dniu 13 b. m.,—z liczby 111 stałych członków przybyło na zebranie około 100. Instruktor Tow. Rolniczego, p. Urbanowicz, mówił: „O uprawie ziemniaków i owsa” oraz podał rezultaty z prób nawozowych z ziemniakami, dokonanych w r. z. w gospodarstwach małych. Dyskusja i nader liczne zapytania członków przeciągnęły zebranie do godziny 7-ej wieczorem.

Z Tow. Kredytowego m. Suwałk. W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie reprezentantów Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk. Po zagajeniu posiedzenia przez prezydującego, p. M. Jaroszewicza, przystąpiono do rozpatrzenia kwestji, będących na porządku dziennym. Sprawozdanie za rok 1912 zostało zatwierdzone, jako też etat na rok 1913 z podwyższeniem pensji pracującym o 10%.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu: dyrektora, J. Szejnmana, wicedyrektora, W. Goldberga i członków Komitetu Nadzorczego pp.: L. Bromsa, J. Szejnma-

Marzenie, otuliło ją swymi miękkimi skrzydłami i jęło grać tęskne, smutne śpiewki. Pod wpływem tych piosenek z piersi Myśli wydobyło się łkanie...zrazu ciche, potem coraz głośniejsze, aż przeszło w jęk bólu tak straszny, że przerażona królowna Marzenie umilkła.

W objęciach Marzenia Myśl zrozumiała, że praca jej szła na marne, że jarzmo króla Głodu i matki Nędzy zmieniło tylko swą formę, ale nie zginęło.

W łagodnych objęciach Marzenia, Myśl usnęła. Wyciągnięta na miękkich, mchowych poduszkach, osłonięta gęstwą olszynowych liści przed ciekawymi promieniami księżycy, Myśl odpoczywała. Prostowały się jej skurczone od pracy muskuły, wygładzały się zmarszczki na czole, miękkie dłonie, stwardniałe od rydla i młota, pierś podnosiła się wolniej i równiej, do uszu przez sen dolatywały ciche dźwięki słowiczej pieśni... nozdrza mile lechtały zapachy ziół leśnych.

Marzenie znów przyłożyło do ust fujarkę i zaczęło grać pieśń cudną, pieśń, którą szumiały olchy w dniu, kiedy obie, zapatrzone w ciemną toń zamkowego jeziora, zapragnęły lecieć w świat o własnych siłach.

Na dźwięk znajomej pieśni rozchyliły się uśmiechem koralowe usta Myśli.

A Marzenie grało!

Ciche tony piosenki płynęły po białych promieniach księżycy... hen... w dal nieznaną... w krainę ciszy i spokoju... gdzie szumią senne bzy nad rozmarzoną głową,

gdzie róże i bławaty pochylają się nad czołem i pieszczotą swych listków przyspieszają bicie serca. Tam—w kryształowym pałacu—na wyspie, uśmiechniętej wśród złotej toni pogodnego jeziora, mieszka królewicz Szczęście.

Do wyspy dążą tłumy wyczerpanych pracą ludzi,—wyciągają do niej ręce, drą się przez ścierniska, góry, wody, ale wstrzymują ich w drodze zastępy króla Głodu i matki Nędzy i zwracają do jarzma, a opornych oddają w ręce wszechwładnej Śmierci.

Do wyspy „Szczęścia” jedna jest tylko droga—na skrzydłach królowny Marzenie.

Królowna Myśl zerwała się z posłania—obrzuciła gorącym wzrokiem siostrę i szepnęła: „Daj mi swe skrzydła”.

— Nie mogę—skoro je weźmiesz, przestaniesz być sobą, a bez Twojej pomocy Głód i Nędza oddadzą całą krainę wszechwładnej Śmierci—i do wyspy „Szczęścia” nie dopłynie nikt!

Królowna Myśl podniosła swe jasne czoło, wyciągnęła dłonie do siostry i rzekła: „Daruj, zapomniałam o Tobie—od dziś nie rozstaniemy się nigdy, będziemy pracowały razem. Ja będę hartowała lud mój w walce z zastępami naszych władców, Ty w ciche noce księżycowe będziesz ich wiodła na skrzydłach do swej krainy. Wtedy sity ludu się zdwoją—osłabnie jarzmo króla Głodu i matki Nędzy,—a z plonów naszej pracy skorzysta królewicz Szczęście.

* * *

na i J. Białaszewicza, powołani zostali ciż sami ponownie przez aklamację.

Nowe wydawnictwo. Wyszła z druku odbitka odczytu, wygłoszonego przez naszego stałego współpracownika, p. F. Cicheckiego, p. t. „Stefan Żeromski” i jest do nabycia w księgarni p. H. Zawadzkiej. Cena—30 kop.

Nasze cukiernie. Stali bywalcy naszych cukierni narzekają na brak gazet, czystości i panujące stale zimno.

Z Resursy Obywatelskiej. Rodziny członków dopytują się nas, dlaczego nie odbywają się wieczory rodzinne.

Przecież nie każdemu wint może wystarczyć?

Brak rozrywek. Od dłuższego już czasu nie mieliśmy żadnego polskiego przedstawienia. Wszak amatorów sztuki dramatycznej mamy w naszym mieście dość sporo?

Kiedyż nareszcie ujrzą światło kinkietów teatralnych od tak dawna zapowiedziane i przez wszystkich oczekiwane sztuki: „Karpaccy Górale” i „Zemsta za mur graniczny”?

Nasz handel. Ilość polskich sklepów w naszym mieście powoli wzrasta. W pierwszych dniach kwietnia został otwarty przy ul. Głównej pierwszy polski sklep z kapeluszami p. f. „P. Dowgiałło i J. Czaplicka”.

Nowej polskiej firmie w naszym mieście życzymy pomyślnego rozwoju.

Pożar. W ubiegły piątek, d. 11 b. m., o godz. 8-ej wieczorem, miasto nasze zostało zaalarmowane dzwonem na trwogę. Jak się później okazało, wszczął się pożar w osadzie Jeleniewo, pow. Suwański, gdzie spłonęło pięć drewnianych domów mieszkalnych w dzielnicy żydowskiej.

Z karty żałobnej. W d. 7 b. m. zmarł w naszym mieście b. radca Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kred. Ziem., ś. p. Konstanty Heybowicz.

Jako uczeń gimnazjum miejscowego, ś. p. Konstanty Heybowicz aresztowany został w Suwałkach, w roku 1854, w sprawie, pozostającej w związku z dążeniami ówczesnych kół młodzieży, grupującej się pod hasłem ideałów wyzwoleniczych naszego wieszczą Adama; następnie więziony w twierdzy Modlińskiej i zesłany do Irkucka, wiódł żywot wygnańczy na Syberji przeszło lat 20.

Cześć Jego pamięci!

W dalekiej, nieznannej nikomu krainie, której nieograniczonym władcą jest król Głód i matka Nędza, pracują z ludem dwie uroczyste siostry: Myśl i Marzenie... Jedna wyteża swe siły na walkę ze zniechęconym władcą, czerpiąc swą moc we krwi i pocie ludu, druga w cichej nocy wiosenne na skrzydłach marzeń unosi ich w krainę „Szczęścia”. Pod jej technieniem mięknie dusze, odmładza się myśli, cichną walki o zdobyte owoce pracy i na zaczerwienione od dymu oczy występują łzy. Przez nie tłumy w zamglonej dali oglądają królewicza Szczęście i wierzą, że kiedyś... wyzwoleni z dotychczasowego jarzma, ofiarują w jego dłonie berło panowania wraz z ręką swojej pierwszej królowej... druga—samotna—będzie ich strzec, jak Anioł Stróż, od powrotu na drogę dawnej niewolil...

St. St.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu
ostatniej posługi

ś. † p.

Konstantemu Heybowiczowi,

serdeczne „Bóg zapłać” składa

Rodzina.

O F I A R Y:

Na kasę zapomogową Straży Ogniowej Ochotniczej.

Tow. Kredytowe m. Suwałk—100 rb., Zarząd Towarzystwa Spożywczego—10 rb., bezimiennie—1 rb.

Na Szkołę Handlową.

P. Wiktor Budzyński—15 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożyli na ręce p. St. K. Lineburga w imieniu swych rodziców p. K. Aufszlag z Tremplin 11 przedmiotów etnograficznych z okolic Tremplin, pow. Kalwaryjskiego, podług szczegółowego spisu.

Ogłoszenia.



ORGANY, FORTEPIANY, PIANINA

REPERUJĘ I STROJĘ.

Suwałki, ulica Główna № 28, A. ANCEWICZ.



Syfilitykom, Podagrykom, Reumatykom, Artretykom w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątroby etc zalecamy przeprowadzić **Aacheńską kurację w domu.** Aacheńską sól kąpielową w paczkach i Aacheńską sól natur. w słoikach do użytku wewnętrznego w oryg. opakowaniu (z różową banderolą i podpisem prof. D-ra Stallschmidta) sprzed. apteki i składy. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Aacheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.
Reprezentant: M. Niedzwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

Prawdziwie lecznicze
ACHĘŃSKIE MYDEŁA TERMALNE
ŁAGODNE DLA DZIECI I OSÓB OWRAŻLIWEJ CERZE, ZAPOBIEG. WYSYPKOM. ŚWĘDZENIU.
MOCNE PRZECIW LISZAJOM, WAGROM, PIEGOM, KRO-
STOM, CZERWONOŚCI NOSA, RAK I SKÓRY.
EXTRA PRZY UPORCZYWYCH CHOROBYCH SKÓRNYCH, EGZEMIE, KUSZCZYCY I T. P.
ORYGINALNYŁKOZ RÓŻOWĄ BANDEROLĄ. PODPISEM:
Prof. Dr. Stallschmidt
TAJNY NADCA STANU

SKLEP GALANTERYJNY
chrześcijański na przystępnych warunkach
DO SPRZEDANIA
od każdego czasu. Ulica Główna 39.

LECZNICZA MAŚĆ ZIOŁOWA
VILIA-CRÈME Doktora O. Obermeyer
UNGUENTUM HERBALE COMPOS. OBERMEYER.
Specjalny, niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, OPARZENIOM, ODMROŻENIOM i wszelkim chorobom skórnym.
Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych po 1 rb. 25 kop. za pudełko. **PRAWDZIWE w CZERWONYM opakow.** — Wystrzegać się naśladownictwa!
UWAGA. Dla osiągnięcia zupełnego, znakomitego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CRÈME stosować znane w całym świecie ziołowe:
„Mydło Herba”
D-ra OBERMEYERA z wizerunkiem Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.
Przy równoczesnym stosowaniu **CUDOTWÓRCZE WYLECZENIE!**

RADOSNA WIADOMOŚĆ.

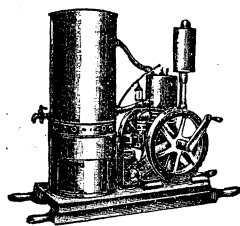


Dla wszystkich, cierpiących na łupież i wypadanie włosów. Podajcie mi swój adres tylko w zamkniętym liście i wyślę Wam **bezpłatnie** celem zaznajomienia się (nie należy przysyłać ani pieniędzy, ani marek) drogocenne wiadomości, radę i książkę darmo.

Adresujcie: **PSYCHO-FRENOLOG, CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK, WARSZAWA, PIĘKNA № 25 — 16.**

Oszczędność pracy i pieniędzy

daje benzynowy lub spirytusowy przenośny silnik



„KOHINOR“

dawn.

„BOGER“.

Najwygodniejszy dla celów rolniczych, pomp, mniejszych zakładów fabrycznych i t. p. Szczególnie ważne dla fabryk wód sodowych. Najpewniejszy chód! Konstrukcja najprostsza z zapalnikami magnetycznymi! Otrzymuje się z fabryki zupełnie gotowy. Wielkości: 1½, 3½ i 5 sił kon. Prospekty wysyła:

Dom Przemysłowo-Handlowy

J. FEINGOLD,

Warszawa, Senatorska 28.

K O S Y do zboża i trawy, oryginalne styryjskie, fabryki Franz de Paul Schroeckenfux, z marką fabr. „mała kosa“, gusstalowe, ozdobnie polerowane, w najlepszym gatunku.

NARZĘDZIA DRENARSKIE i ogrodnicze.

Nożyce do strzyżenia owiec.

Kosiarki amerykańskie. **MASZYNY i NOŻYCE** do strzyżenia koni.

Wędki i przybory do rybołówstwa. Okucia do drzwi i okien.

POLECAJĄ:

KRZYSZTOF BRUN & SYN,
Warszawa, plac Teatralny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.



A! Warszawa! Nowogrodzka 43, pierwsze piętro! Pensjonat Opeln - Bronikowskiej. Pokoje wygodne dla przyjeżdżających na dłużej lub krócej.

W Y Ż Y M A C Z K I
MADAME SANS GÊNE,

ŻELAZKA do prasowania i kuchenki spirytusowe,

Kuchenki naftowe „**PRIMUS**“ oryginalne szwedzkie,

Wagi sprężynowe „**SALTERSA**“,

MASZYNKI DO SIEKANIA MIĘSA,

Naczynia i przybory kuchenne,

Maszynki do lodów

polecają:

KRZYSZTOF BRUN & SYN,

Warszawa, plac Teatralny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.